

Dnia 22 sierpnia 1946 roku w Warszawie p.o. Sędziego  
 Okręgowego śledczego II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie  
 delegowanego do Okręgowej Komisji Badania Śbrodni Niemieckich  
 w Warszawie Halina Hrebenko, działając na zasadzie dekretu  
 z dnia 10-XI-1945 r. o głównej i Okręgowych Komisjach Badania  
 Śbrodni Niemieckich w Polsce (D. U. R. P. nr. 51 poz. 293),  
 przedstawia na zasadzie art. 254 w związku z art. 107 i 115 u.p.w.  
 w charakterze świadka Mieczysława-Franciszka Bartosinińskiego,  
 k. uznie oboru koncentracyjnego w Neungamme nr. 46493,  
 który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za faktury  
 świadka składa co następuje:

Imię i nazwisko: Mieczysław-Franciszek Bartosiniński

Data urodzenia 2-17 1921 r. w Warszawie

wyższe wykształcenie

adres zamieszkania Warszawa, ul. Tomiańska 12 m. 5

narodowość i przynależność państwowa polska

W dniu 28 sierpnia 1944 r. razem z ludnością cywilną  
 Marymontu zostatem wywieziony z domu przy oddziale SS  
 i Ukraińców, odstawiony do kościoła w. Hojcecha na Woli, a po dwóch  
 dniach do oboru przejściowego w Pruszkowie. Stąd w transporcie  
 3000 mężczyzn i grupę kobiet zostatem odwieziony do oboru  
 w Studzynie. Po trzech dniach pobytu w oborze odstawiono mnie  
 w grupie 1500 mężczyzn do oboru Neungamme. Transport  
 składat się wyłącznie z wyjeżdżających warszawiaków, w którym  
 byli z Marymontu i Pragi. W chwili mego przybycia do oboru  
 jak się orientowałem po ilości wydawanych porcji obiadowych,  
 mieszkało około 12000 więźniów. Lagerführerem t.j. komendantem  
 oboru więźniów był pułkownik SS Thuman, a opancerzonej  
 strażnicy, składał z obojczy spunkowani, prowadząc dezerterów  
 -wilków. Za najmniejsze przewinienia, kopali więźniów, bit,  
 szczerł psem. Wystraszono u.p. by więźniowie miały numer zamorany

... stat przy apelu, nie zdjął ciecni, gdy on przechodził. Gdy Thumson chciał urosnąć wzięcie rękawiat go do swej kwater, nie wachy lub portjenu i tam patrzył gumowca osobiscie wymierzał od 25 do 50 batów. Ciesem niżej wzięcie, który mu się nie podobot nie oko, walił wzięcie gumy po głowie i twarzy. Nie umiem podać nazwiska okaleczonych przez Thumsona wzięciów, ponieważ, byli oni przesłani do rewiru, a ja pracuję po 12 godzin dziennie w grozie i ciągłym strachu przed biciem nie byłem w stanie rozpowieść się losom innych politych.

Wzięciowie w obozie byli podzieleni na grupy robotnicze t. w. Kommando, przydzielone do różnych fabryk. Od wiosny 1944. do końca mego pobytu w obozie byłem przydzielony do fabryki t. w. Mettalwerke wyrabiającej karabiny do Volksturm, zatrudniającej do 200 wzięciów. Grupowcem t. j. kommandoführerem był tu Szpen, blondyn 170 cm wzrostu o wężej twarzy, ciemnym jakby dąmskim głosie; Szpen bił wzięciów gumową pałką przy każdej sposobności. Na wigilię 1944. ze wstosaniem obryzania na kartę papierosów bez kolejki, Szpen zbił mnie po twarzy i głowie gumą i ręką. Uderzenie ręką wybiło mi dwa przednie zęby. Świadek okrutny i branie mu dwóch górnych zębów z prochu szosy. W styczniu 1945. ze palenie papierosa w ubraniach w czasie pracy, Szpen dał mi trzy razy po twarzy ręką.

Nazwiska innych Niemców niżej funkcje w obozie nie pamiętam. Praca w fabryce była ciężka. Było wymagane minimum produkcji o ile wzięci mniej wykonał, dostawał baty. Ja byłem zatrudniony przy frezowaniu karabinów do gibr i lufek usabiniów. W ciągu 11 godzin pracy wymagano ode mnie zrobienie 220-230 luf. Kommando w Mettalwerke było lepsze od innych tam i pracowaliśmy tu w promieszkowaniu ciecniem, gorąco moim robotę była n. p. w ceglani, gdzie wzięciowie kopali glinę przy 30° mrozu. Stępkatem od wzięcia Tokarskiego, obecnie nie żyjącego, utopionego se Holm kop. - Arcous i w r. 1941 przy robotach w obozie, były jeszcze ciężkie warunki pracy n. p. wymagano by wzięci biegli przesłali 150 kg. cementu w czasie

Mieczysław Bantosinski

był bardzo ciężkiej pracy, porabianej odpadkami (kafarce  
i porabianej filozofii bywałem ani chwili nie odpoczął, biegał,  
wzieli obrymny kawałek drewna: 450 gr. chleba, 200 gr. marmogaryny, nie  
Lawa 100 gr. mizsa, 1 litrupy najczystszej z bruki, 1/2 litra czarnej  
niepodkrojonej kawy.

Wzruszenie widać było z różnych narodowości, najliczniejszą było grupa  
Rosyjan co około 5000, jęłos i ludności cywilnej. Wśród wzruszeń  
Niemców było dużo kryminalistów, natomiast w grupie polskiej  
elementu kryminalnego nie było wcale. Na terenie obu  
miejsc to nie wzmocnieniu wstąpił z bliska nie wiadomo. Dla  
chorych wzruszeń był szpital t.j. w. w. Stymulem przygotowy i  
ciężko chorych wysiedziło ze szpitala w niewiadomym kierunku  
pozem zniknęli bez śladu, oraz że na terenie obu w szpitalu  
robiono doświadczenia naukowe na chorych. Nie bliższych o tych  
sprawach nie wiem. W bloku waznym "Torspere" stojącym  
przy kwaterze brzojnos wzięcia irolowanych, których nawet  
nie zatrudniano, wstąpił niespodziewanych wersji mieli tam  
siedzieć partyzanci z Holandji, 20 oficerów z polskimi  
warstwowymi. Wstąpił ocalet z tego bloku jeden wzruszony,  
którego wreszcie nie zeszło, że o formu wem że był Polakiem.  
przebieg do Polski.

Zbliżający się wzruszenie polskie wopie alpanach spowodował  
zaniepokojenie i chaos w obrze. W kwietniu 1945 r., doświadczenie  
doby nie parzystam przybył na teren obu szwedzki i Niemcy. Wzruszony  
zabierając wzruszonych szwedzki i Duńczyków. Zabrano wtedy ciężko Kryje  
chorych ze szpitala, lecz wto ich zabrat i doświadczenie nie wiem.

W połowie kwietnia 1945 r. wadze oborowe wybrały 400 wzruszonych  
t.j. prominentów, prawników Polaków, byli to ludzie zatrudnieni  
w Reich Stabie (Kancelarii Komendanta), wstąpił się lepiej prowadzić.  
Grupa ta pod silnym konwojem SS pierwsza opuszczona ofiar i  
Losowała odstawiona na "ostatniej śmierci" Cap. Arcow. W następnym  
dniach także pod konwojem SS. grupy wzruszonych liczące po 2-3 tysiące

Węzelników odstawiano przyczepami towarowymi do Suberki,  
 sęd byty przewożone holownikami na okręt Cap-Arcane  
 zatowarowy na portowym moku, oran na wysokości o 300 m.  
 od Cap-Arcany okrętu Tielbeck; Athen. Na okręt Cap  
 Arcane przewieziono 8000 więźniów, na Tielbeck 3000  
 około 30 kwietnia 1945 r. 2500 więźniów przewieziono z okrętu  
 Cap-Arcane na okręt Athen. Ja rozstąpiłem wysłanym do Suberki  
 z łowu w przedostatniej grupie około 3000 osób, w tym  
 500 bez chorych. Po tygodniu dostatem się na okręt Cap-Arcane.  
 Pomiedzy dowódcami okrętu a lekarzami nas zaboga, SS  
 wywiązać spór. Kapitan okrętu chciał przewieźć więźniów jako  
 chorych na statku i wypłynąć pod flagą Czerwonego Krzyża.  
 Stanie eskorta SS i statku przynęst pod flagą Hitlera.  
 Ostatecznie statku przynęsty by iadnych flag. Na czasie postoj  
 w dubce przed zatadawaniem na okręty dawano nam  
 dziennie następującą żywność: 1 bochenek chleba na  
 osmin więźniów, 1 litr zupy, na okręcie zachowano  
 te same porcje. Zato na okręcie brauto wody i  
 bardzo do kucrota ciasto, chory umieraja, zato  
 SS nami pewni ii więźniowie nie będą ucieszać, nie  
 przychodzą do nas, co sprawa wrzenie pierwszej ulgi.  
 W dniu 3 maja 1945 r. okręt Athen odprtywa  
 do bregu, i zatrzymuje się z przyczyną jankos  
 zapicie. W tym czasie następuje bombardowanie  
 samolotów amerykańskich i okręt Athen już na portu  
 more nie wrace. Na breg wylądowato wtedy  
 2500 więźniów, którzy następnie zostali wcielili w gner  
 wojska amerykańskie. Ja w tym czasie powstowatem na statku Cap-Arcane.  
 W dniu 3 maja 1945 r. na statku tym mogto przebywać

Mieczysław Bontorinski

około 6000 wozniów. O godzinie 14.30 rozpoczęto się bombardowanie statków Cap Arcane i Tielbeck przez samoloty angielskie. Po pierwszym bombardowaniu obie statki wywiesiły białe flagi, jest jednak przypuszczenie, że Cap-Arcane stał w płomieniach. Dopiero o tym momencie Niemcy pozwolili wyjść wozniów na pokład. Pamiątka przy tym nieudzieliła kamierzanie. Wychodząc na pokład powróttem w żaliby mi się wstąpi. Z pokładu zobaczyłem że w 15 minut po moim dostaniu się na pokład okręt Tielbeck zatonił. Wdziatem ja wozniowie ratowali się sukces z pokładu tegoż statku w morze. O ile mi wiadomo z tego okrętu uratowała się tylko jedna łódź ratunkowa, a według obliczeń rangda Wignu Palauis w Neustadt uratowało się 27 mężczyzn. Na okręt Cap Arcane samoloty angielskie rzuciły około 6 pocisków. Przypuszczeniem jest jeden z pocisków musiał uderzyć bok okrętu, ponieważ około 9.19-g było w kilka godzin po bombardowaniu) okręt nagle - w ciągu 5 minut przechylił się na drugi bok i częściowo zatonił, stercząc 6 m. nad powierzchnię morze nadtopnem. W czasie przechylenia się okrętu, wznosił wozniów na okręcie zatoniła lub wpadła do wody. Wznosząc wyrzucali, częściowo się przedmiotów na okręcie było silniejszy. Ja w momencie przechylenia się statku ucepitem się brzozy, i oprzytamianiem będąc zanurzonym w wodzie po ramiach, potem wylartem na niezamierzony powierzchni statku. Według Wignu Palauis w Neustadt, ogółem ucalało na okręcie Cap-Arcane 30% wozniów. Przes Wignu Palauis w Neustadt kierownikowi imieniem me pamiątkam, wrócił do Polski transportem rarem z dnia 30-XI-1945r. Obecnie pracuje na rochodzie, adresu i stanowiska

~~nie~~ nam.

odczytań

p. o. Seclie  
H. Werliuo

Mieczysław Bortosinski